

*Michał Dobroczyński**

ASEAN I MERCOSUR – ORYGINALNE TENDENCJE INTEGRACYJNE NA POŁUDNIU

Wśród licznych i dawnych już prób tworzenia ugrupowań integracyjnych na Południu (Dobroczyński 1961) dwa przypadki – Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej oraz Wspólny Rynek Ameryki Południowej – zasługują na zwiększoną uwagę. Nie ze względu na ich raczej skromne dotychczasowe osiągnięcia, lecz z racji szczególnych cech instytucjonalnych, ambicji ekonomicznych wymieszanych z politycznymi i kulturowymi, a także gotowością – bardzo zresztą mało dynamiczną – poszukiwania nieszablonowych rozwiązań perspektywicznych. Warto podkreślić gotowość państw członków ugrupowań do różnego typu innowacyjnych zbliżeń z niektórymi liczącymi się partnerami, ale zarazem reprezentowanie wysoce samodzielnych stanowisk w wielu sprawach, które w innych okolicznościach skłaniałyby do łatwych ustępstw na rzecz potężnych podmiotów globalnych.

Uwarunkowania specyficznych typów integracji

Oba ugrupowania obejmują zarówno kraje pod wieloma względami ekonomicznie zapóźnione, cywilizacyjnie słabo zaawansowane, jak i cenione w świecie za swoją klasę na niektórych ważnych płaszczyznach. Stąd w ramach ASEAN takie nieprzeciętne i regionalnie wpływowe podmioty międzynarodowe jak Singapur, Malezja, Tajlandia, a w stowarzyszeniu południowoamerykańskim Argentyna bądź Urugwaj i „naftowa” Wenezuela. Ranga polityczno-ekonomiczna Brazylii i trwałe dążenie do szczególnie bliskich stosunków MERCOSUR z Unią Europejską mogą być z kolei w jakimś pośrednim stopniu porównywane na globalnej arenie z instytucjonalnym nastawieniem ASEAN na współdziałanie z największą ekonomiczną potęgą Azji, jaką są od blisko trzydziestu już lat Chiny, które pomimo niektórych cech systemowych znajdują w swoim regionie wiele liczących się podmiotów gotowych do współdziałania.

Można oczywiście przyjąć, że wspólna niechęć – jeśli nawet nie nienawiść – jest silnym środkiem cementującym skoordynowane działania, bardzo różnego zresztą międzynarodowego typu; z reguły jednak nie wystarcza. Pamięć o aroganckiej, eksploatorskiej polityce kolonizatorów bądź interwencji pozostaje wprawdzie bardzo żywa zarówno na gruncie azjatyckim, jak i latyno-

* Prof. dr hab. Michał Dobroczyński (1931–2006) był pracownikiem Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

amerykańskim, nie skłaniałaby jednak do aktywnych działań pociągających za sobą wysokie koszty własne i budzących duże oczekiwania.

Działania te – zresztą nie tylko w Azji i Ameryce – uwarunkowane są, poza czynnikiem historycznym, szerokim kompleksem zależności i uzasadnień. Zapewne szczególne znaczenie przyczynowe należy przypisać przykładowi Unii Europejskiej, która u swojego integracyjnego zarania stanowiła często temat szerokiej krytyki międzynarodowej i wręcz uważana była za kolejny przypadek naiwnego, woluntarystycznego dążenia do nierealnych celów.

Rzeczywistość ukazała natomiast, że pomimo licznych zawirowań, przejściowych kryzysów i wielu wciąż jaskrawych niedociągnięć Unia stała się dla wszystkich ważniejszych części świata swoistym, choć odległym modelowym rozwiązaniem. W umiejętny na ogół sposób kompromisowo łączy utrzymujące się priorytety interesu narodowego państw członkowskich z globalizacyjnym podejściem do współpracy w zakresie istotniejszych elementów międzynarodowych mechanizmów zacieśnionego współdziałania w sferze gospodarczej, politycznej i społecznej (por. Jovanovic 2006). Udaje jej się zharmonizować coraz więcej działań i przyciągać wciąż nowych członków, państwa stowarzyszone, partnerów porozumień preferencyjnych czy – w nieco innym już zakresie – uczestników umów o strefie wolnego handlu, zawieranych z różnymi podmiotami, np. przez indywidualne kraje stowarzyszone.

Dowodem znacznej, jakkolwiek nie absolutnej atrakcyjności ASEAN i MERCOSUR pozostaje, podobnie jak w przypadku Unii Europejskiej, wstrzeźliwość w zakresie poszerzania przedmiotu aktywności oraz w akceptowaniu nowych państw członkowskich. Dla tego ostatniego aspektu charakterystyczne może być szczególne stanowisko MERCOSUR, który aktualnie składa się zaledwie z kilku państw (inna rzecz, że odgrywających w sumie czołową rolę w polityce i gospodarce Ameryki Łacińskiej, a nawet Południa światowego w jego całościowym znaczeniu) i który ma wokół siebie kilka dalszych państw częściowo stowarzyszonych (od dawną już Chile i Boliwia, ostatnio formalnie Ekwador, Kolumbia i Peru – w ślad za członkiem MERCOSUR, Wenezuela). Warto przy tym dodać, że integrujące się państwa, tak jak generalnie ogół krajów Południa, wykazują szczególną ostrożność w odniesieniu do liberalizacyjnych propozycji w zakresie strategicznie i konkurencyjnie wrażliwych dziedzin usług, w zrozumiałej obawie przed agresywnymi reakcjami ze strony światowych potęg ekonomicznych.

Jeśli chodzi o polityczną globalną rangę niektórych państw związanych z ASEAN i MERCOSUR, w powszechnym ruchu Południa skierowanym przeciwko nadmiernej hegemonii ekonomicznej Ameryki Północnej, przywódcze pozycje przypadły tzw. grupie BRIC, tj. Brazylii, Rosji, Indiom i Chinom – wśród których pierwsze i ostatnie państwo pozostają właśnie wielkimi współuczestnikami badanych dwóch ugrupowań (umowa z 2002 r.). W każdym razie generalnie należy zdawać sobie sprawę z tego, że – pomimo czy nawet wbrew relatywnie ograniczonej współpracy gospodarczej w ramach ASEAN czy MERCOSUR – ich światowe znaczenie w dużym stopniu utrzymuje się właśnie także z przyczyn politycznych. Stąd m.in. amerykańskie próby

znalezienia zręcznych rozwiązań typu ALCA–FTAA (Obszar Wolnego Handlu Ameryk) bądź „wyciągnięcia” z ugrupowania MERCOSUR Argentyny i Urugwaju.

Intensywny rozwój ekonomiczny i postęp naukowy po II wojnie światowej – połączone z ruchem emancypacji politycznej nawet w najbardziej zapóźnionych regionach – stanowiły dalszy bodziec integracyjnych wysiłków na bezprecedensową skalę (Das 2004), przy narastającej świadomości, że bez podjęcia własnych wzmoczonych działań instytucjonalnych rozproszone, słabe kraje Południa będą jeszcze wyraźniej ustępowały pod względem rozwoju elicie europejskiej czy północnoamerykańskiej, formalna niepodległość zaś niewiele pomoże bez międzynarodowo scementowanych akcji.

Niestety, sama orientacja teoretyczna nie mogła wystarczająco konkurować z osiągnięciami gospodarek Północy, również na płaszczyźnie integracyjnej. Powołanie do życia licznych nowych instytucji międzynarodowych przyniosło trwalsze skutki tylko w paru wciąż obiecujących przypadkach, właśnie tam, gdzie zaawansowanie niektórych podmiotów państwowych sprzyjało grupowej konsolidacji pomimo powolnego rozwoju gospodarczego. Dlatego np. duża, choć przeciętnie mało zamożna Brazylia zdołała przyciągnąć – po części analogicznie do pozycji Chin w Azji i ich związków z ASEAN – kilka krajów Ameryki Łacińskiej, ważnych bądź gospodarczo, bądź cenionych na płaszczyznach cywilizacyjnych i politycznych. I to wbrew niektórym zręcznym posunięciom ze strony poszczególnych byłych mocarstw kolonialnych lub innych potęg ekonomicznych, poszukujących wśród suwerennych podmiotów Południa partnerów politycznych, jak też rynków zbytu dla modernizującej się produkcji dóbr i usług, obok rynków zaopatrzenia paliwowego i surowcowego.

Zasadnicza treść programów integracyjnych w obu ugrupowaniach sprowadza się do priorytetu czynnika ekonomicznego jako podstawowego instrumentu postępu cywilizacyjnego. W szczególności chodzi tu o zliberalizowanie wzajemnej wymiany handlowej, co stanowi warunek utworzenia znacznie większego niż organizmy narodowe rynku, na którym dojść powinno do zacieśnienia korzystnych więzów współpracy w celu wypracowania przyszłych specjalizacji eksportowych, co nie jest zadaniem łatwym, biorąc pod uwagę coraz bardziej otwarty i zglobalizowany charakter stosunków międzynarodowych. Rozpoczęcie konkretnych starań i przygotowań przez pionierskie kraje budzi na ogół – nawet przy zachowaniu względnej tajności prac – reakcje innych państw, a w rezultacie nadmiar chętnych do zajęcia się perspektywicznie obiecującą gałęzią przemysłu.

Dotyczy to zresztą zarówno wyrobów prostszych, zdobywających rynek dzięki taniej sile pracowniczej i atrakcyjności cen zbytu, jak i bardziej skomplikowanych, a nawet wysoce nowoczesnych technologicznie. W tym drugim przypadku wprawdzie konkurencja jest ilościowo mniejsza, lecz współzawodniczące podmioty reprezentują wyjątkowo kapitałochłonne możliwości, niedostępne pod wieloma względami dla krajów ekonomicznie słabszych. Wiele przeto często zależy od unikatowej innowacyjności jednego z konkurentów

– a talenty znajdują się również w krajach słabo rozwiniętych – ale i od zdolności do przewyższenia równolegle zaangażowanych wytwórców czy marketingowych pośredników. Najczęściej na liczących się miejscach pozostaje już tylko kilku zdecydowanych liderów, zaciekle walczących o utrzymanie nowych pozycji.

Zarówno w krajach ASEAN, jak i MERCOSUR procesy integracyjne nastawiają się przede wszystkim na likwidowanie dużej części barier celnych we wzajemnych stosunkach. Procesy te mają jednak w zasadzie „miękki” wymiar, uwzględniają bowiem wyjątkową sytuację partnerów, których gospodarki odległe są jeszcze od osiągnięcia międzynarodowego poziomu. Dlatego odnotowuje się przypadki licznych odchyłeń od generalnych reguł liberalizacyjnych. Czasami są one krytykowane, jednakże na ogół napotykać zrozumienie ze strony integrujących się państw, historycznie związanych nie tyle z najbliższym otoczeniem, ile z wielkimi światowymi centrami wymiany towarowej i usługowej, a także z siatką przepływów kapitałowych tworzoną przez zewnętrzne mocarstwa ekonomiczne.

Stąd wynika znaczna skłonność do wzajemnych ustępstw i politycznej zyczliwości na gruncie poczucia określonej wspólnoty kulturowej i konieczności rezygnowania ze sporów, które w przeszłości prowadziły do napięć czy wręcz niszczących wojen. Można przytoczyć tutaj przypadek Paragwaju, jednego z większych państw Ameryki Łacińskiej, toczącego w XIX w. wojny, które w efekcie doprowadziły do jego obecnej niskiej pozycji nawet w zestawieniu ze średnio zaawansowanymi sąsiadami. Dopiero na gruncie nowego zespołowego myślenia politycznego i regionalnego solidaryzmu kulturowego zaistniały warunki umożliwiające powstanie elementów komplementarnego gospodarowania. Mimo ograniczonych relatywnie wyników umożliwia to stopniowe doskonalenie mechanizmów racjonalnej polityki ekonomicznej, podtrzymywanej przez doświadczenia niedawnej przeszłości, kiedy to próby spektakularnych przyspieszeń niejednokrotnie naruszały logikę zrównoważonego rozwoju, nie tylko w Argentynie, ale i w części zaawansowanych państw ASEAN.

Do cenionych cech integracji obu ugrupowań należy przy tym uwzględnianie tego, że ambitne zamierzenia można osiągnąć nie tylko przez międzynarodowe instrumenty postępu, lecz także przez systematyczną koncentrację wewnętrznych wysiłków na wytyczonych wspólnych celach. I że cele te wprawdzie powinny odnosić się głównie do sfery ekonomicznej, ze skłonnością do wysokich inwestycji w pierwszym rzędzie, lecz nie drastycznym kosztem zaniebań w zakresie edukacji, ochrony zdrowia, rozkwitu kultury czy badań naukowych. Nowoczesny rozwój państw i społeczeństw nie może lekceważyć tych dziedzin, które kształtują postawy, zgodne z wymaganiami stulecia, nie jednostronnego, lecz kompleksowego rozwoju. W innym przypadku trudno bowiem oczekiwać, żeby – przy całym zrozumieniu obiektywnych, historycznych uwarunkowań zacofania – zmierzające do regionalnej integracji narody mogły zostać poważnie zaakceptowane jako partnerzy w przełomowym wy-

ściu do zajęcia wartościowego miejsca w poszczególnych wspólnotach międzynarodowych. Wszak talenty naukowe lub artystyczne, pojawiające się systematycznie nawet w krajach tak gospodarczo opóźnionych jak np. Laos, Kambodża bądź Boliwia i Peru, świadczą dobitnie o możliwościach kryjących się nawet na obszarach pozornie odległych od cywilizacji (Guerrieri 2005).

Uwzględnić też należy to, że w erze pogłębionej globalizacji świat gotowy jest z zainteresowaniem przyjmować lekceważony niegdyś wkład uboższych społeczności w powszechne koncepcje dostosowawcze i w rozwiązania odbiegające od schematów zaczerpniętych z wybranych wzorców kolonialnych. Model przyszłości globalnej nie może bowiem polegać na nadmiernych wpływach wywodzących się z ograniczonych źródeł, a już zwłaszcza na przewadze jednego tylko kraju, bez względu na jego niemałe walory. Dlatego wszelkie modele rozwojowe i praktyczne rozwiązania muszą uwzględniać specyfikę narodowych cech psychicznych i nawyków obyczajowych, oprócz krajowych materialnych struktur, poziomów zaawansowania itd. Z kolei przekonania o szansach transferu całości pomyślnych doświadczeń jednego kraju okazują się z reguły błędne, co nie wyklucza częściowych zapożyczeń, np. północno-amerykańskich w MERCOSUR bądź chińskich w ASEAN, by przytoczyć tu niektóre elementy polityki Wietnamu czy Myanmaru, lub wręcz czerpania z wzorów zachodnioeuropejskich.

Docenia się coraz wyraźniej – mimo okresowych ograniczeń budżetowych – konieczność „podciągnięcia” słabszych podmiotów ugrupowań do poziomu silniejszych (Hoekman, Ozden 2006). Dochodzi nawet do formalnego dzielenia ugrupowania na części zaawansowane i zapóźnione, korzystające z określonych przywilejów czy znacznej pomocy finansowej, na wzór Unii Europejskiej, z jej rosnącymi aspiracjami autentycznego przyciągnięcia krajów, które we wcześniejszych fazach zachodnioeuropejskiej integracji traktowane były jedynie jako raczej polityczny, potencjalny, oddalony w czasie kandydat do członkostwa (Turcja, Ukraina). Stąd m.in. podział ASEAN na „szóstkę” przeważająco względnie gospodarczo dojrzałą i „czwórke” wymagającą istotnych reform oraz pomocy (Wietnam, Myanmar, Kambodża, Laos) i gotowość do bilateralnego (nie: stowarzyszonego lub członkowskiego) traktowania dalszych państw jako partnerów o randze perspektywicznej (Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna). Ponadto rozważa się możliwość pewnych ograniczonych powiązań innego typu z silnymi, mocarstwowymi nawet w sensie ekonomicznym krajami, np. w przypadku ASEAN z Japonią, ze względów politycznych zainteresowaną wciąż odbudową względnie pomyślnych instytucjonalnych kontaktów z otoczeniem azjatyckim. Częściej dostrzega się szansę sformalizowanej współpracy o dosyć luźnym charakterze z Indiami.

W największym syntezyjącym uproszczeniu można powiedzieć, że państwa członkowskie owych ugrupowań chcą opierać się silniej i w sposób bardziej wszechstronny na tronie bliskich sobie kulturowo narodów. Jednocześnie jednak z dużą elastycznością zamierzają się odnosić do zespołu bliskich partnerów i sojuszników, niezwiązanych z danymi ugrupowaniami w sposób

formalny, ewentualnie mogącymi nawet należeć do innych ugrupowań (jeżeli byłoby to dopuszczalne ze statutowego punktu widzenia, jak w relacjach MERCOSUR–Pakt Andyjski). Dotyczy to partnerów dwóch kategorii: słabszych gospodarczo, politycznie i społecznie, lecz obiecujących dla przyszłej współpracy, oraz dużych, już pod wieloma względami mocarstwowymi sojuszników, którzy w warunkach rynkowej konkurencji oraz globalizacji zawsze akceptować będą rozsądne, kalkulowane zbliżenia do nowych partnerów. Stąd właśnie m.in. bierze się zjawisko nazywane szeroko integracją regionalną.

Do integracji zachęca przekonanie, że dodatkowe podmioty współpracy zewnętrznej mogą bezspornie przyczynić się do szeroko rozumianego sukcesu, a w każdym razie nie zagrażają bezpieczeństwu narodowemu, nie zmuszają do wydatków na bezproduktywne cele militarne, jak to się dzieje w przypadku części mocarstw, zaangażowanych w odległe („zamorskie”) konflikty, antagonizmy i napięcia. Dla społeczeństw i krajów słabo bądź średnio rozwiniętych sukcesem pozostanie każde zmniejszenie odstępów pomiędzy ich poziomem ekonomiczno-cywilizacyjnym a kompleksem osiągnięć globalnej elity.

Zarówno w Ameryce Łacińskiej, jak i we Wschodniej czy Południowo-Wschodniej Azji obserwuje się – zwłaszcza na przykładzie ugrupowań integracyjnych – skłonność do elastycznego, wybitnie nawet zróżnicowanego formalnie poszukiwania liczących się partnerów i sojuszników, przy silnej randze czynnika politycznego. Dlatego m.in. początków MERCOSUR poszukiwać trzeba w porozumieniach dwóch największych regionalnych potęg, tj. Brazylii i Argentyny, wobec elastycznej akceptacji stowarzyszenia państw ugrupowania andyjskiego i gotowości do uczestniczenia w innych międzypaństwowych porozumieniach zespołowych luźniejszego typu, chociaż też z pewnymi perspektywicznymi szansami dalszych zbliżeń instytucjonalnych, mogących przyspieszyć rozwój gospodarczy zacofanych krajów, lecz nie prowadzących do podporządkowania któremuś z mocarstw „zewnętrznych”, tj. w Ameryce Łacińskiej przede wszystkim Stanom Zjednoczonym. Solidarność etniczno-kulturowa w procesie tym niewątpliwie odgrywa rolę wiodącą, priorytetową, nawiązującą do wielu doświadczeń historycznych.

Podobnie jest zresztą w przypadku państw ASEAN, złożonego z wysoce odmiennych podmiotów, lecz wystarczająco zwartego pomimo jaskrawych indywidualnych zróżnicowań pod względem dochodów, i otwartego na część politycznie akceptowalnych zewnętrznych dążeń integracyjnych, nie tylko tak zaawansowanych instytucjonalnie jak z Chinami, lecz także konstytucyjno-koordynacyjnych, m.in. z Japonią, Indiami, Rosją, Republiką Korei, Australią czy Kanadą. Dokonuje się to na zasadzie uzgadniania w formie bilateralnego dialogu (ASEAN z poszczególnymi państwami) współpracy różnego typu, zwłaszcza polityki międzynarodowej, gospodarczej, technologicznej i kulturalnej w bardzo nawet konkretnych wymiarach epoki globalizacji (po. Arestis, McCombie 2003).

I w Azji, i w Ameryce Łacińskiej świadomość konieczności przejścia od narodowego indywidualizmu do działań zespołowych narastała stopniowo, zwłaszcza w obliczu wielu dotychczasowych niepowodzeń.

Traktatowe podstawy MERCOSUR sięgają deklaracji prezydentów Argentyny i Brazylii podpisanej w Iguaz w 1985 roku, a formalnie umowy czterech państw z Asunción w 1991 roku, tworzącej Wspólny Rynek Południa. Chodziło tu przede wszystkim o likwidację barier dla wymiany towarów, usług i środków produkcji pomiędzy podmiotami członkowskimi, zharmonizowanie prawnych uwarunkowań gospodarowania (reguły konkurencji, przepisy o zatrudnianiu cudzoziemców, określenie pochodzenia towaru, wspólna taryfa zewnętrzna), upodmiotowienie prawnomiędzynarodowe w celu zawierania umów z partnerami zewnętrznymi, a ponadto o przestrzeganie zasad państwa demokratycznego (por. Krawiec 2005).

W tych kierunkach działania niewątpliwie łatwo wyróżnić elementy nadsładowcze w stosunku do koncepcji i praktycznej ewolucji Unii Europejskiej, choć trzeba uwzględnić specyfikę średnio na ogół zaawansowanych krajów latynoamerykańskich. Należy podkreślić generalną gotowość do podejmowania działań pozwalających na coraz dalej idącą konsolidację państw latynoskiego Południa w celu kształtowania nowej jego pozycji na arenie kontynentalnej oraz globalnej. W szczególności zwraca się uwagę na realną szansę stopniowego zespolenia ugrupowania MERCOSUR z zespołem Paktu Andyjskiego, ideologicznie znacznie przeciwieństwo najbliższego kulturowo pokrewnym społeczeństwom czterech pionierów niezależności Południa. Docenia się przy tym walory równoprawnego współdziałania z wielkimi ekonomicznymi i technologicznymi potęgami Północy, zarówno amerykańskiej, jak i europejskiej, co daje szansę określonego zbliżenia MERCOSUR nie tylko do Unii Europejskiej, lecz także do ASEAN z jego zewnętrznymi odgałęzieniami.

Mimo pewnej zbieżności ważnych strategicznych założeń ASEAN z podstawowymi motywacjami MERCOSUR, specyfika azjatyckiego środowiska polityczno-ekonomicznego nie pozwala na proste utożsamianie całokształtu instytucjonalnego i rozwojowego obu ugrupowań. W szczególności wyróżnić trzeba niezwykle atut ASEAN, jakim jest postępujące tworzenie systemu związków z Chinami, najbardziej dynamicznym od kilku już dekad segmentem gospodarki światowej (Dobroczyński 2005a). Oczywiście należy pamiętać, że chińska odrębność wszelkich prawie kategorii uniemożliwia uproszczone traktowanie wielkiej potęgi azjatyckiej jako jedenastego członka ASEAN.

Zauważa się istotny wpływ Chin na ideologiczno-systemowe cechy takich krajów ASEAN jak Wietnam, wielki zwycięzca wojen z imperializmem amerykańskim oraz francuskim, oraz Myanmar, również przejmujący część efektywnych mechanizmów rozwojowych z doświadczeń polityki Pekinu. Państwa ASEAN dążą do wysokiego poziomu inwestycji własnych i umiejętnego przyciągania zagranicznych inwestorów, ograniczając skłonności do preferencyjnego traktowania zacofanych krajów. Szczególne znaczenie dla ASEAN ma kilka wyjątkowych enklaw dobrobytu połączonego z silnie zdyscyplinowanym administrowaniem na obszarze etnicznie chińskiego Singapuru, surowcą zamożnością Brunei czy wreszcie z ambitnymi strukturalnie gospodarkami Malezji bądź Tajlandii, a nawet Filipin, odznaczających się imponującą

nowoczesnością w sferze usług (turystyka, bankowość, informatyka, transport) i produkcji przemysłowej (elektronika, artykuły gospodarstwa domowego), przy rozsądnym zachowywaniu części tradycyjnych pozycji handlowych (odzież, wyroby artystyczne). Osobne zagadnienie stanowią kraje mniej zaawansowane – Laos, Kambodża, Indonezja – które przeszły w minionych latach wiele dramatów politycznych i katastrof naturalnych, lecz również usilnie starają się z pomocą zamożniejszych partnerów o znalezienie lepszego miejsca w nowoczesnym międzynarodowym podziale pracy; dążąc do lepszego wykorzystania warunków rolniczych oraz turystycznych, zwłaszcza piękna przyrody i fenomenalnych zabytków o światowej nawet randze, by wymienić tylko Angkor Wat.

Na podkreślenie też zasługuje – być może w większym jeszcze stopniu niż w przypadku MERCOSUR i jego łączności z grupą andyjską – troska o mądra i śmiałą zewnętrzną otwartość ASEAN. W sensie instytucjonalnym chodzi tu przede wszystkim o różnego typu porozumienia z poszczególnymi partnerami dialogu zagranicznego bądź dotyczące bardziej konkretnej współpracy. W konsultacjach i uzgodnieniach polityki ASEAN uczestniczą przy tym kraje bardzo od siebie odmienne, np. Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna obok Republiki Korei, Rosja i Chiny obok USA, Japonia obok Australii, Kanady czy Nowej Zelandii – zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa. Zinstytucjonalizowany system wielostronnie kolektywnego współdziałania międzynarodowego na płaszczyźnie ekonomicznej w zasadzie ogranicza się natomiast do programu APEC, tj. Ugrupowania Współpracy Gospodarczej Azji i Pacyfiku na płaszczyźnie likwidacji wewnątrzgrupowych barier dla strefy wolnego handlu, a z czasem – unii celnej. Program obejmuje grupę rozwiniętych i nisko zaawansowanych krajów regionu Pacyfiku, w tym więc części Ameryki, lecz jest rozłożony na długie lata. W odróżnieniu od ogólnych reguł APEC, polityka ASEAN coraz wyraźniej natomiast od pewnego czasu zmierza do zbliżenia kontaktów państw członkowskich w dziedzinach wciąż nowych, z kulturą, sportem bądź innymi sferami cywilizacji społecznej włącznie.

Otwartość a międzynarodowa siła ugrupowań

Śmiałość niektórych daleko idących decyzji w zakresie integracji regionalnej oraz w nawiązywaniu zaawansowanych porozumień z wybranymi podmiotami świata zewnętrznego – głównie jednak azjatyckiego – wynika zapewne w dużej części z charakterystycznych cech narodowych kilku państw południowo-wschodniego obszaru kontynentu, które szczególnie reprezentują elity takich krajów jak Malezja, Indonezja (czwarta w świecie pod względem liczby ludności), Tajlandia, Singapur czy Filipiny. Rozgrywki i aspiracje polityczne zostały w tych krajach silnie rozbudowane zarówno w procesie skomplikowanych przemian wewnętrznych, jak i w wyniku relatywnie licznych kontaktów międzynarodowych, umacniających wprawdzie poczucie własnej tożsamości, ale zarazem sprzyjających lepszemu poznaniu i zrozumieniu niektórych przy-

najmniej wartości, wywodzących się z przejęcia euro-amerykańskich elementów stosunków demokratycznych i rynkowych.

Prowadziło to i prowadzi niejednokrotnie do poważnych wewnętrznych (personalnych) zakłóceń politycznych (Mc Bride 2006), umożliwia jednak także zdobywanie się na śmiałe projekty czy przedsięwzięcia, trudne do wyobrażenia w przypadku innych ugrupowań regionalnych (poza Unią Europejską), oraz wspólne kształtowanie czynników zbliżenia pomiędzy społeczeństwami (festiwale kulturalne, mistrzostwa sportowe, rajdy samochodowe). Ułatwia również jednolite podejście do wybranych zewnętrznych przejawów siły ekonomicznej, powiązanej z polityczno-dyplomatycznymi możliwościami skutecznego funkcjonowania na szerokiej arenie międzynarodowej. Odnosi się to zwłaszcza do niektórych porozumień integracyjnych z Chinami, partnerami o niezwykłym potencjale ekonomicznym.

Gotowość łączenia się w procesach regionalnej integracji ze zdecydowanie mocarstwowymi partnerami nie jest zjawiskiem typowym, podobny wariant realizowano w sytuacjach przymusowych (udział ZSRR – Rosji w ekonomicznie mało wydajnym, głównie politycznym, ugrupowaniu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej) bądź w mało naturalnym rynkowo zespole Ameryki Północnej (NAFTA) ze szczególną rolą Stanów Zjednoczonych czy w strefie wolnego handlu Ameryki Środkowej z jej bardzo specyficzną kontrolną misją rozwojową ze strony USA. W europejskim układzie strukturalnym też niektóre mocarstwa wysuwały się na pierwszy plan, jednak bądź przejściowo (EFTA z przywódczą Wielką Brytanią), bądź z poszanowaniem założeń przybliżonej równowagi (Francja i Niemcy obok Wielkiej Brytanii czy częściowo Włoch). W ramach integracji opartej w zasadzie wyłącznie na wspólnej strefie wolnego handlu krajów Azji i Pacyfiku (APEC) zasada ta również potraktowana została jako czołowa doktryna polityczno-ekonomiczna, przy znacznych skądinąd wątpliwościach co do realnego powodzenia perspektywicznej współpracy równie licznych co silnie zróżnicowanych państw zaangażowanych instytucjonalnie.

Stąd wynikała dosyć istotna odrębność MERCOSUR, ugrupowania zwartego – w sensie formalnego oraz stowarzyszonego członkostwa – przede wszystkim wokół Brazylii czy tandemu Brazylia–Argentyna, czyli wewnętrznego filaru potęgi ekonomicznej, wyraźnie wspomaganego przez głębokie południowo-amerykańskie ciężenia etniczne, kulturowe i świadomościowo-ideologiczne. Osobną rolę odgrywają w nim Stany Zjednoczone jako czynnik obiektywnie raczej skłaniający do odrębnej integracji regionalnej ze względu na przewagę kontynentalne USA – przypomina ona trudno sprecyzowaną funkcję Rosji w obecnych układach europejskich bądź eurazjatyckich. Bardziej zresztą widoczna była w minionym okresie w RWPG, kiedy polityczna przewaga Związku Radzieckiego, w tym właściwej Rosji, była jasno określona w świadomości decydentów zarówno zachodnich, jak i państw środkowoeuropejskich, nie mówiąc już o aparacie administracyjnym radzieckich republik. Ówczesne koncepcje systemowo-ekonomiczne bywały wprawdzie czasami odrzucane

częściowo przez odważniejsze państwa, by wymienić chociażby polski model rolnictwa i współpracy z Zachodem po 1956 roku bądź niektóre reformy węgierskie i jugosłowiańskie. Generalnie jednak i na Wschodzie, i na Zachodzie zdawano sobie dosyć dobrze sprawę z granic dopuszczalnych odchyień czy bardziej zasadniczych przemian ustrojowych na obszarach należących do strefy politycznych wpływów Moskwy. Pewne nadzieje na konstruktywne odejście od pseudokomunistycznego dogmatyzmu wiązano zaś raczej z powoli rodzącym się sprzeciwem młodszych generacji rosyjskich ekonomistów czy intelektualistów, coraz lepiej zorientowanych we wszystkich słabościach radzieckiego modelu centralnego planowania i nakazowości wytwórczo-rozdzielczej w odezwanej od realiów gospodarce.

W zestawieniu z przebrzmiałym już etapem radzieckich systemowych wyobrażeń ekonomicznych aktualna rola Rosji w gospodarce Europy i Azji, a ponadto w globalnych tendencjach rozwojowych, stąd i w praktyce poszczególnych ugrupowań integracyjnych – m.in. ASEAN, MERCOSUR i Unii Europejskiej – jest bardzo niejasna. Co więcej, trudno ją określić nawet w przypadku Wspólnoty Niepodległych Państw bądź podejmowanych na mniejszą skalę prób integracyjnych w ramach pasywnej, sformalizowanej i upolitycznionej WNP jako instrumentu rosyjskiej neomocarstwowości (por. Grinberg 2001).

Rosja pozostaje liczącą się w świecie potęgą polityczno-wojskową, choć w zakresie gospodarczym – a sprawy gospodarki leżą u podstaw prawie wszystkich współczesnych ugrupowań integracyjnych – oddziałuje na główne procesy globalne w niezwykle wyjątkowy sposób. Dysponując poważnymi wciąż nadwyżkami strategicznych paliw – ropy naftowej i gazu ziemnego – wykorzystuje je w znacznej mierze dla dominujących celów politycznych, zwłaszcza na obszarach niegdyś jej podporządkowanych bądź strukturalnie uzależnionych, ale jednocześnie wpływa na politykę potęg zachodnioeuropejskich i azjatyckich.

W efekcie znaczna część byłych republik radzieckich pozostaje mocno uzależniona od dostaw paliwowych z Federacji Rosyjskiej. W mniejszej, choć też poważnej mierze dotyczy to już politycznie całkowicie usamodzielnionych i związanych z Zachodem poprzez NATO lub Unię Europejską państw środkowoeuropejskich, w stosunku do których Rosja dodatkowo stosuje takie np. środki presji handlowej jak ograniczanie importu artykułów żywnościowych lub niektórych innych – pod pretekstami różnymi, lecz w sumie zdecydowanie tendencyjnymi. Należą one zresztą do znanego niegdyś radzieckiego repertuaru wpływania na politykę Finlandii poprzez zawieszanie przywozu pozycji towarowych strategicznie ważnych dla fińskiego bilansu obrotów bieżących – zwłaszcza statków, produktów pochodzenia drzewnego, obuwia itd. Odnosi się to ostatnio często właśnie do Polski czy krajów bałtyckich, stanowiących dla Rosji, po zaborach i aneksji w początkach II wojny światowej, strefę szczególnie wrażliwą jako obszar „utraconej własności”, prawie nigdy natomiast do kontaktów z mocarstwowymi partnerami zachodnimi, które Kreml traktuje jako potencjalną szansę innego typu współpracy. Liczy bowiem, że dostawy

ropy i gazu w zamian za deficytową żywność, artykuły konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego, nowoczesne technologie inwestycyjne oraz wybrane usługi powinny stanowić czynnik przełamujący dotychczasową nieufność i ewidentny argument na rzecz wzajemnego zbliżenia polityczno-cywilizacyjnego. Polityka ta jest realizowana nawet na przekór pogłębionym ocenom rosyjskiej rzeczywistości, stanowiącej aktualnie trudną do rozszyfrowania mieszaninę autokratycznej ciągłości, imperialnych tradycji, społecznej potrzeby kontaktów z jakościowo dojrzałą cywilizacją oraz wyzwań nowoczesności. Rosja zdaje sobie jednak sprawę z całokształtu zachodnich – chociaż zarazem chińskich i japońskich – przewag, a w każdym razie silnych atutów – ekonomicznych, technologicznych, militarnych, kulturowych.

Nowa sytuacja wymusiła elastyczność stosunku wielkich partnerów globalnych wobec rosyjskich usiłowań odejścia od złych schematów przeszłości w kierunku korzystnej, zreformowanej poprawności. Była ona tym bardziej wytłumaczalna, że – obok zawsze niepokojącej sprawy rosyjskiej ograniczonej przewidywalności politycznych zachowań – północnoamerykańskie, zachodnioeuropejskie czy dalekowschodnie emocje w relacji do Moskwy na ogół pozostawały wyzbyte autentycznie większych negatywnych obciążeń zaborczych, okupacyjnych i martyrologicznych. A w pewnych przypadkach nawet odwrotnie: amerykańskie, brytyjskie bądź francuskie naruszenia prawnomiędzynarodowych reguł zachowań na obszarach zależnych od zachodnich imperiów stanowiły przecież swoiste odpowiedniki rosyjskich przejawów jaskrawej brutalności wobec społeczeństw środkowoeuropejskich czy – również ostatnio – kaukaskich. W zrozumiałym stopniu sprzyjało to konstruktywnym porozumieniom z władzami Rosji, które w efekcie preferowały je wobec utrzymujących się historycznych i aktualnych pretensji ze strony estońskich, łotewskich czy polskich opinii publicznych i negocjatorów.

W danych warunkach geopolitycznych i geoekonomicznych państwa ASEAN w poszukiwaniu silnego zewnętrznego instytucjonalnego poparcia skierować się zatem musiały w pierwszej logicznej kolejności w stronę Chin, a nie mało jednoznacznej polityki Rosji, nie mówiąc o byłych mocarstwach kolonialnych, Japonii i Stanach Zjednoczonych. Stosunki z Chinami w jakimś przynajmniej stopniu mogły bowiem odwoływać się do wspólnej konieczności maksymalizacji wysiłków na rzecz przełamania zapóźnień rozwojowych i uzyskania gwarancji bezpieczeństwa, zapobiegających powtórzeniu się historycznych podporządkowań. Ewidentnie istotnym materialnym czynnikiem, wynikającym właśnie ze zbliżeń do gospodarki chińskiej, były przy tym imponujące osiągnięcia Pekinu w całym okresie nieszablonowego połączenia narodowej specyfiki politycznej z dominującymi elementami gospodarki rynkowej w systemowo sprawny kompleks.

Pomimo trwającego już blisko trzy dekady wysokiego tempa wzrostu PKB, również ostatnie lata – przy racjonalnych próbach schładzania koniunktury dla wyrównania potrzeb surowcowych, paliwowych i innych – przynosiły Chinom dalsze sukcesy rozwojowe. Przyrost PKB w latach 2000–2002 to ok. 8%

rocznie, w latach 2003–2005 – ok. 9,5% rocznie, w przewidywalnej przyszłości – nieco tylko mniej. Napływ inwestycji zagranicznych przekracza już 60 mld USD rocznie. Wzrost wartości ogółu inwestycji w trzech ostatnich latach wyniósł około 25% rocznie. Utrzymano minimalną stopę inflacji, wzrosła ona nieco dopiero w okresie 2004–2005. Nadal wysokie jest tempo wzrostu eksportu oraz – zjawisko nowe – popytu wewnętrznego na krajowe i zagraniczne artykuły przemysłowe¹.

Odbiegające w istotnej mierze od ustrojowych, strukturalnych i kulturowych charakterystyk światowych potęg gospodarczo-politycznych Chiny mogą liczyć na ich poważniejsze poparcie jedynie w zakresie dyktowanym przez kalkulowane ustalenia korzyści ze współdziałania z najbardziej dynamicznym w świecie podmiotem mocarstwowym, co ma oczywiście szczególne znaczenie w warunkach ponawiających się zastoju koniunkturalnych. W takich okolicznościach chińska polityka częściowej integracji z perspektywicznie obiecującym zespołem ASEAN ma swoje uzasadnienie ideologiczne i ekonomiczne nawet mimo drugorzędnego dotąd znaczenia ugrupowania w kategoriach globalnych. Z kolei dla ASEAN szansą jest możliwość trwałego oparcia się na wielkim potencjale dynamicznego supermocarstwa, ocenianego jako jeden z prawdopodobnych liderów światowej gospodarki już za – w przybliżeniu – dwadzieścia bądź nieco więcej lat (*The New...* 2004). Według prognoz Chiny wyprzedzą USA, Japonię, Indie, mocarstwa europejskie i Brazylię. Oczywiście na tak zaawansowanym szczeblu ekonomiczno-cywilizacyjnej dojrzałości wiele też musi się zmienić w świadomości psychospołecznej Chińczyków – zapewne w kierunku silniej prozachodniego modelu konsumpcjonizmu i swobód obywatelskich. Z punktu widzenia współpracy z podobnie ewoluującym ASEAN może to jednak nawet bardziej sprzyjać wzajemnym kontaktom, niż je utrudniać.

Takich otwartych możliwości integracyjnego współdziałania na razie nie mają państwa MERCOSUR. Wobec mało sprecyzowanych przyszłych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi i swoistego oddalenia zarówno od Unii Europejskiej, jak i potęg azjatyckich, realistycznie traktowanym centralnym filarem ich przyspieszonego wzrostu właściwie najłatwiej mogłaby stać się Brazylia, lecz tylko pod warunkiem dokonania poważnych przemian i przystosowań, być może w duecie z Argentyną.

Potężna gospodarka Brazylii przeszła już przez wiele niepomyślnych doświadczeń, związanych z różnymi elementami ogólnego zacofania. Potrafiła jednak – nie tracąc swojej barwnej tożsamości – wyciągnąć odpowiednie wnioski co do dalszego rozwoju, właśnie w kooperacji z najbliższymi partnerami MERCOSUR oraz z nowymi kandydatami z południowej części kontynentu, też coraz wyraźniej nastawiającymi się na śmielsze fazy wspólnej polityki i zespolonego działania w imię wyrównawczych celów (Gottschalk, Justino 2005). W zakresie stosunków zagranicznych oznaczało to zintensyfi-

¹ Reuters, wg raportu Krajowej Komisji Rozwoju i Reform 2005.

kowanie skłonności do kooperacji z państwami Ameryki Południowej w sferze polityki, w kształtowaniu infrastruktury ekonomicznej (np. największa dotąd na świecie elektrownia wodna na pograniczu z Paragwajem), w utworzeniu (Traktat z Asunción) mechanizmów i struktury instytucjonalnej MERCOSUR, zrywającego z dotychczasowym znacznym izolacjonizmem, protekcjonizmem czy polityką antyimportową poprzednich rządów wojskowych, znoszącego bariery dla większości handlu z państwami członkowskimi, a także ustanawiającego ujednoczone taryfy zewnętrzne (*Brasil...* 2006).

Mimo zachowania ostrożności w powiększaniu ugrupowania dochodzi jednak stopniowo do ułatwiania wzajemnej wymiany z krajami stowarzyszonymi bądź preferowanymi selektywnie, co zresztą pozwala Brazylii na wzmożony eksport produktów jej szybko rosnącego i modernizującego się przemysłu przetwórczego, a także – nadal – sprzedaż niektórych wartościowych surowców, oprócz poważnych ilości rudy żelaza, tytanu, wanadu, cyrkonu, berylu, kwarcu, czy wreszcie nowoczesnych usług: bankowych, ubezpieczeniowych, informatycznych, turystycznych itd.

Jakkolwiek międzynarodowa ranga wielkich krajów MERCOSUR czy powiązanych z ASEAN Chin jest powszechnie doceniana, analiza zróżnicowanej sytuacji w Ameryce Południowej oraz w Azji Południowo-Wschodniej skłania również do zbadania swoistych wpływów ekonomiczno-cywilizacyjnych i innowacyjnych w niektórych mniejszych krajach obu obszarów. Należą do nich np. Chile, gdzie przy kontrolowanej inflacji PKB rośnie ostatnio w rocznym tempie powyżej 5%, a *per capita* przekroczył 8 tys. USD, czy Wenezuela z PKB na mieszkańca powyżej 6 tys. USD. W Azji Południowo-Wschodniej zaś zwraca uwagę Malezja (PKB *per capita* ponad 5 tys. USD), przede wszystkim jednak Singapur, przy stopie inflacji ok. 1%, wzroście PKB blisko 5% i jego wskaźniku na przeciętnego obywatela (najczęściej chińskiego pochodzenia) powyżej 28 tys. USD, a więc na poziomie niezwykle wysokim jak na świat Południa.

Każdy z przytoczonych przypadków stanowi oczywiście efekt zbiegu różnych unikatowych okoliczności historycznych, psychospołecznych bądź uwarunkowań naturalnych, co nie zmienia faktu, że lepiej funkcjonujące małe lub średnie państwa mogą też być traktowane jako dowody sukcesu, odnoszonego nie tylko z racji międzynarodowej politycznej wielkości liczącego się w świecie podmiotu o różnokierunkowych ambicjach. Zwłaszcza że osiągnięcie nieprzeciętnych wyników w warunkach teoretycznie analogicznych jak w wielu innych krajach może i powinno skłaniać – przy znacznej obecnie pokojowej stabilizacji większości regionów – do zintensyfikowanych prób nadrobienia utraconego w przeszłości dystansu wobec globalnej elity. Drogą do tych osiągnięć może być m.in. działanie w międzynarodowych ugrupowaniach integracyjnych, w ich ramach bowiem ważne wspólne ustalenia strategiczne ograniczają możliwości błędnych posunięć, dyktowanych przez partykularyzm, prywatne ambicje czy długotrwały chaos koncepcyjny pojedynczych decydentów państwowych.

Warto w tym kontekście zasygnalizować, że – podobnie jak w ogólnoswiatowych proporcjach – również w badanych ugrupowaniach integracyjnych

obserwuje się często szybkie tempo wzrostu w krajach słabiej zaawansowanych, zjawisko naturalne niejako z uwagi na niższy punkt wyjściowy. Specyfiką raczej już regionalną pozostają natomiast bardzo znaczne roczne różnice w dynamice PKB zarówno gospodarek relatywnie wysoko już rozwiniętych, jak i pozostających na niskim lub średnim poziomie. Biorąc jako przykład państwa ASEAN w okresie 1996–2003, podać można, że w wybranych latach Singapur osiągnął nawet plus 10,25% wzrostu przy kontrastowo skrajnym przypadku minus 2,04%; Brunei – plus 3,60% i minus 3,99%; Malezja – plus 10,0% i minus 7,36%; Tajlandia – plus 5,90% i minus 10,57%; Filipiny – plus 6,30% i minus 0,59%; Indonezja – plus 7,82% i minus 13,13%; Myamar natomiast wciąż odnotowuje wzrost, choć też od około 6% do blisko 11%, podobnie jak Wietnam od około 6% do ponad 9%, Kambodża od około 2% do blisko 8%, a Laos od blisko 4% do ponad 7% (*APEC Outcomes and Outlook*, różne lata). Na narodowe różnice dosyć wyraźnie też – w przytaczanych okresach – wpływały nie tylko czynniki strukturalne i osiągnięty poziom jakości ekonomiczno-cywilizacyjnej, lecz także pewna zmienność polityki gospodarczej. Była ona wyraźniejsza w krajach bardziej demokratycznych, stabilniejsza w podmiotach autokratycznych różnych kategorii, od partyjno-ideologicznych do zmilitaryzowanych. Te ostatnie zresztą w jakiejś mierze związane były z niektórymi prądami ideologicznymi – jeżeli nie w bardziej sprecyzowany, konsekwentny sposób, to przynajmniej w sensie politycznego stosunku do państw traktowanych jako częściowy przynajmniej model systemowo-rozwojowy.

Do najistotniejszych dylematów procesów integracyjnych w opóźnionych rozwojowo strefach Azji i Ameryki należały decyzje dotyczące umiejętnego, kompleksowego na miarę możliwości, jednoczesnego traktowania wielu – a przynajmniej kilku wyraźnie priorytetowych – celów. Zaliczyć do nich można otwieranie gospodarek narodowych i społeczeństw na współdziałanie z najbliższymi partnerami uwzględniające trendy globalne, wśród których ważną rolę odgrywa import nowoczesnych technologii oraz deficytowych materiałów, półfabrykatów czy komponentów, a także utrzymywanie bądź przyspieszanie względnie wysokiej i rytmicznej dynamiki wzrostu oprócz zauważalnych przemian strukturalnych w przemyśle, usługach i niektórych dziedzinach rolnictwa. Zakłada się zwiększone wykorzystanie wielkich zasobów siły pracowniczej przy trosce o stopniowe podnoszenie wydajności na potrzeby przyszłego międzynarodowego współzawodnictwa również w branżach nowoczesnych.

W zasięgu oddziaływania i MERCOSUR, i ASEAN znalazła się przy tym znaczna grupa gospodarek dysponujących dosyć zbliżonymi walorami konkurencyjnymi na płaszczyznach, w których niskie płace i minimalne udogodnienia socjalne pozwalały na rosnącą – również jednak jakościowo – ekspansję eksportową oraz zaopatrywanie zwiększającego się popytu wewnętrznego. Te analogie obejmowały zresztą zarówno pewne działy lub regiony krajów relatywnie bardziej zaawansowanych, jak też podstawowe gałęzie skromnego

przemysłu bądź rolnictwa uboższych państw członkowskich. Wynikała z tego m.in. konieczność kontynuacji specjalności umożliwiających bieżące zaspokajanie potrzeb bardzo licznych wytwórców i kumulowanie środków na bardziej ambitne, perspektywiczne cele, bez względu na abstrakcyjne postulaty szybkiego przechodzenia w sfery raczej przyszłościowe, poza zrozumiałymi wyjątkami, takimi np. jak turystyka czy przemysł artystyczny.

Współzależności między rozmiarami kraju i liczbą ludności a poziomem rozwoju ekonomicznego, zwłaszcza w ujęciu *per capita*, w MERCOSUR i ASEAN są równie mało wydatne jak w przypadku Unii Europejskiej. Mniejsze państwa czy podmioty regionalne takie jak Brunei, Singapur lub Hongkong charakteryzują się szczególnie wielkimi przeciętnymi dochodami na mieszkańca, sięgającymi nawet przeszło 20 tys. USD rocznie, przy wciąż niskich dochodach dużego Wietnamu lub Indonezji. W Unii Europejskiej zresztą – pomimo niektórych zastrzeżeń przeliczeniowych – najzamożniejszym państwem członkowskim pozostaje Luksemburg. Szczególne położenie handlowe i kapitałowe tych krajów odgrywa ewidentnie podobnie kreatywną rolę jak rozmiary cennych zasobów naturalnych w innych lub innowacyjności naukowo-badawczej w jeszcze innych (Szwecja, Finlandia). O wyraźniejszych korelacjach z dochodem można natomiast mówić w przypadku gospodarek silnie nastawionych na eksport, by ponownie sięgnąć po przypadki Singapuru lub odrębnego prawnie Hongkongu, niezależnie od poważnych rozmiarów przeciętnego popytu wewnętrznego. Szanse naśladowania tych sukcesów przez kolejne mniejsze kraje członkowskie trzeba jednak traktować ze sporą wstrzeźliwością.

Na razie o skali poważnych wewnętrznych i zewnętrznych wpływów natury politycznej oraz gospodarczej decydują we wszystkich trzech porównywanych ugrupowaniach integracyjnych w większym na ogół stopniu duże państwa członkowskie, zwłaszcza Brazylia i Argentyna w MERCOSUR oraz trzy–cztery mocarstwa ekonomiczne w UE. Ze znacznym prawdopodobieństwem można zakładać, że również w ramach ASEAN w odległej przyszłości dojdzie do bardziej symetrycznego podniesienia relatywnej rangi polityczno-gospodarczych potencjałów Wietnamu i Indonezji, z czasem może też Malezji lub Filipin.

W zestawieniu z sytuacją Unii Europejskiej oraz nawet ASEAN potencjał przestrzenny i demograficzny MERCOSUR nie jest jeszcze w pełni wykorzystany. Może się to zmienić pod warunkiem pokonania zespołu barier, wynikających nie tylko z cech szczególnych – materialnych czy programowych – poszczególnych podmiotów już obecnie integrującego się zespołu, lecz także z różnic stanowisk na tle trwających od dłuższego czasu negocjacji z kandydatami dążącymi do uzyskania statusu preferencyjnego, członka stowarzyszonego bądź pełnego. Sprawę komplikuje ponadto długotrwały proces liberalizacji wymiany handlowej MERCOSUR–Unia Europejska, w którym proponowane jest nawet zlikwidowanie co najmniej 90% – a być może wręcz wszystkich – barier dla wzajemnych obrotów towarowych i usługowych, poza

uzasadnionymi wyjątkami przejściowymi. Trudności techniczne, brak przejrzystości w zakresie niektórych pozycji, być może także latynoska skłonność do spowalniania i odraczania decyzji powodują jednak, że bliskie już finalizacji uzgodnienia wciąż pozostają otwarte.

Pod rozwagę należy ponadto brać wpływy polityczne Stanów Zjednoczonych, optujących raczej tendencyjnie bądź za kompletną integracją „obu Ameryk” (Weintraub et al. 2004), bądź za fragmentarycznym pomniejszaniem międzynarodowej rangi ugrupowania. Obecnie MERCOSUR, w razie powodzenia rozpoczętych na południu rozmów scaleniowych – stowarzyszeniowych lub zdecydowanie członkowskich, może przeobrazić się w Południowoamerykańską Wspólnotę Narodów. Przy pełnej akceptacji obecnych potencjalnych kandydatów dotychczasowy MERCOSUR pod względem liczebności członków mógłby znacznie zbliżyć się do ugrupowań europejskich czy azjatyckich, a nawet je prześcignąć (obecne państwa plus Chile i Boliwia, a następnie Peru, Ekwador, Kolumbia, ewentualnie także Gujana i Surinam). Zachowałby natomiast niezależną od USA tożsamość polityczno-ideologiczną.

Realne i potencjalne efekty integracji

Analiza zmian gospodarczych i pozaekonomicznych, kompleksowych – w założeniach nawet na miarę programów unijnych – wynikających ze wzajemnych zbliżeń państw Ameryki Południowej i Azji Południowo-Wschodniej, prowadzi do wniosków dwojakiej natury.

W zakresie argumentacji ściśle ekonomicznej, społecznej i politycznej trzeba wziąć pod uwagę ewidentny fakt, że prawie wszystkie państwa obu ugrupowań, w aktualnym bądź przyszłościowym składzie, znajdują się na poziomie niskiego lub średniego zaawansowania, ze wszystkimi lub przynajmniej wieloma z tego wynikającymi aspektami ubóstwa, kompleksu niższości wobec zamożniejszej zagranicy i innych stanów wymagających istotnej naprawy. Zespolenie ich wysiłków w ramach instytucjonalnie zintegrowanej współpracy najpewniej powinno przynieść przyspieszenie procesów wzrostu oraz udoskoleń strukturalnych. Jednocześnie należy pamiętać o tym, że kraje MERCOSUR i ASEAN w znacznej mierze przechodziły przez trudne etapy historii i społeczeństwo na ogół jest tam silnie przywiązane do satysfakcji z tytułu obecnej narodowej niezależności oraz silniejszego niż w przeszłości poczucia bezpieczeństwa, dlatego niechętnie może przyjąć ograniczanie suwerennych praw w następstwie przystąpienia do organizacji o częściowo ponadpaństwowym charakterze. W efekcie różnego rodzaju niepowodzenia systemowo-modelowe nawet w odległej Unii Europejskiej mogą wpływać hamująco na nastroje publiczne i utrudniać harmonijne postępy integracyjne, tym bardziej że dotychczasowe liczne próby podążania drogą europejską okazały się w krajach Południa wystawione na trudności większe niż w regionach wyżej zaawansowanych.

Na niższych szczeblach ekonomicznego i cywilizacyjnego zaawansowania podmiotów integrujących się czy zamierzających się ze sobą integrować

zapewne łatwiej wskazać niewykorzystane możliwości pogłębienia (udoskonalenia) i poszerzenia (ustalenia nowych dziedzin) wzajemnego współdziałania. Chociażby dlatego, że w minimalnym dotąd stopniu zwracano poważniejszą uwagę na kierunki podziału zadań oraz kooperacji, koncentrując przeważającą część wysiłków w sferze zagranicznej na wyżej zaawansowanych partnerach. W efekcie – zarówno na gruncie najbardziej pod tym względem zapóźnionej Afryki, jak i kolejnych regionów Azji i Ameryki Łacińskiej – ujawniały się wprawdzie prawidłowości silniejszych niż uprzednio kontaktów sąsiedzkich czy regionalnych, lecz zarazem z reguły intensyfikowała się wymiana ekonomiczna oraz zależności technologiczne, kulturalne, polityczne, kadrowe z krajami reprezentującymi wysokie poziomy zaawansowania, nawet przestrzennie odległymi, lecz dominującymi w skali globalnych przemian i osiągnięć. Co prawda dzięki temu kraje niżej rozwinięte – korzystając zwłaszcza z przejmowania zewnętrznych dostaw wzorców systemowych, menedżerskich, technologicznych – mogły osiągać szybsze postępy w sensie dynamiki PKB bądź reform jakościowych. Przewagi dotychczasowych hegemonów gospodarczych, technologicznych i generalnie innowacyjnych ujęte w liczbach absolutnych jednak nie tylko nie malały, lecz nawet rosły – poza spektakularnymi wyjątkami. Ułatwiało to też integracyjno-instytucjonalne powiązania i wynikające z tego sukcesy w Europie Zachodniej, Ameryce Północnej bądź Oceanii (zbieżności australijsko-nowozelandzkie). Można zatem wysnuć wniosek, że powodzenia integracyjne wymagają też silnych wielostronnych, międzynarodowych uwarunkowań.

W takich warunkach kategoria ocen czy szacunków, dotyczących osiągniętych przez ASEAN korzyści ekonomicznych już realnych bądź spodziewanych w przyszłości stosunkowo niezbyt odległej, rysuje się bardziej pozytywnie w porównaniu z sytuacją MERCOSUR. W tym drugim ugrupowaniu wprawdzie ogólny poziom gospodarczego zaawansowania jest wyższy, jednak same procesy integracyjne bezpośrednio mniej na razie przyczyniły się do zwiększenia wzajemnych obrotów lub innych czynników ważnych dla pogłębionej integracji. Zarazem trzeba brać pod uwagę i to, że oba ugrupowania są wciąż bardzo odległe od szczebla wzajemnych powiązań, na którym w licznych dziedzinach i pod wieloma względami już rozbudowanych państwa członkowskie tworzą ową „wartość dodaną”, wyróżniającą je spośród szerszego otoczenia nawet mimo aktywnych działań na rzecz preferencyjnego traktowania niektórych sąsiadów.

Oczywiście w obu przypadkach integracyjnych poszczególne elementy zbliżenia mogą odgrywać nieproporcjonalnie dużą rolę. Dotyczy to np. niektórych historycznie odziedziczonych czynników wzajemnej sympatii narodowej, występujących i w MERCOSUR, i w ASEAN, i nawet w bardziej pozornie zunifikowanej Unii Europejskiej. Chociaż nie można też wykluczać zjawiska odwrotnego, a mianowicie stereotypów antypatii, nawet niepopartych żadnym negatywnym doświadczeniem przeszłości.

Najistotniejszą generalną konkluzją pozostaje natomiast wspólny dla wszystkich ugrupowań fakt wielkich rezerw przyszłego zbliżenia społeczeństw

i państw członkowskich, nawet tych, które od dawna stanowią trzon poszczególnych organizacji, jak w przypadku unijnej „szóstki”.

Inną ważną prawidłowością jest dążenie polityki integracji regionalnej do zacieśniania więzów z wybranymi najbliższymi partnerami w możliwie najliczniejszych dziedzinach. Państwa czynią to stopniowo i racjonalnie, z uwzględnieniem kompleksu możliwych reakcji, świadomie dążąc do nawiązania więzi różnorodnych i pogłębionych, nie tylko handlowych, ale obejmujących pozostałe dziedziny międzynarodowych stosunków gospodarczych, ekonomicznych, politycznych oraz społecznych w aspekcie kulturalnym, edukacyjnym, socjalnym, turystycznym, naukowym, informacyjnym, sportowym – w sumie zmierzającym do lepszego wzajemnego poznania, pełniejszej codziennej współpracy i osobistych kontaktów. Tylko w takich warunkach może bowiem dojść do wypełnienia treścią pojęcia integracji.

Tak zaawansowane scalanie gospodarek i społeczeństw musi mieć swoje limity przestrzenne, przynajmniej w ograniczonym czasie. Być może w warunkach znacznie dalej posuniętej od obecnej globalizacji w naturalny niejako sposób wysoce zhumanizowane integracje regionalne zespolą się w integrację ogólnoplanetarną – jest to jednak szansa bardzo jeszcze odległej przyszłości. Na razie przeto trzeba uwzględniać liczne ograniczenia wynikające z historii czy ewentualnie z innych przyczyn, lecz *per saldo* umożliwiające realnie wszechstronne upodabnianie się i przyjazną, trwałą współpracę.

Rozszerzony MERCOSUR mógłby zostać uznany za optymalny dla najbliższych kilku dziesięcioleci obszar tak pogłębionej integracji, liczebnie zbliżony do Unii Europejskiej, gotowej do akceptacji w przyszłości kilku jeszcze tylko członków z kręgu określonego nazwą preferowanego sąsiedztwa. To samo odnosi się do ASEAN, który zresztą wcześniej zdołał się nastawić na cząstkową integrację z Chinami, wielkim partnerem uzupełniającym „dziesiątkę” gospodarczo, lecz wyraźnie odrębnym mimo podobieństw kulturowych.

Kolejną bowiem prawidłowość efektywnych procesów integracyjnych na obszarach przeważająco słabo lub średnio rozwiniętych stanowić powinny ich związki zewnętrzne nie tylko z ogółem krajów gotowych instytucjonalnie – głównie poprzez Światową Organizację Handlu – do współpracy zgodnej z przyjętymi regułami, lecz także z wybranymi wielkimi, ekonomicznie, technologicznie i innowacyjnie przodującymi potęgami, na zasadach umownych preferencji właśnie z danym ugrupowaniem.

Stany Zjednoczone – w obliczu konkurencji licznych procesów integracyjnych na wszystkich kontynentach – mogły być zainteresowane instytucjonalnym zbliżeniem do MERCOSUR, zwłaszcza przy jego obecnych szansach znacznego powiększenia i przyspieszenia wzrostu. Zdając sobie jednakże sprawę ze skali politycznych oraz psychospołecznych barier w relacjach z południową częścią Ameryki, poszukiwały priorytetowo bliskich kontaktów nieco okężnie, poprzez instytucje APEC oraz następnie FTAA/ALCA. Natomiast najważniejsze państwa MERCOSUR z Brazylią na czele już w 1998 r. zainicjowały negocjacje w sprawie strefy wolnego handlu z Unią Europejską

jako politycznie i strukturalnie bardziej im odpowiadającą siłą, mogącą stanowić poważne zewnętrzne wsparcie dla złożonego procesu scalania większości krajów Ameryki Południowej. Rozmowy trwają – czy okresowo są tylko odraczane – sporo już lat, lecz państwa MERCOSUR liczą na ich pomyślną finalizację, uwzględniającą zarówno ich potrzeby eksportu rolnego, jak i perspektywiczne szanse konkurowania na płaszczyźnie nowoczesnego międzynarodowego podziału pracy. Wiele wskazuje na ostatecznie pomyślny wynik umownych podstaw zbliżenia Ameryki Południowej do Unii Europejskiej na ważnych płaszczyznach współpracy ekonomicznej, choć nie nastąpi to w najbliższej przyszłości, kiedy spodziewane jest znaczne rozszerzenie MERCOSUR i trudne przystosowania wewnętrzne.

Kraje takich ugrupowań jak MERCOSUR bądź ASEAN w przypadku starań restrukturyzacyjnych mogą na ogół uzyskać szczególną dodatkową pomoc – np. kredytową, doradczą albo technologiczną – z różnych źródeł zewnętrznych, komercyjnych. Jest ona jednak wówczas zazwyczaj nie tylko droższa, lecz także pochodzi od kontrahentów niezwiązanych z ugrupowaniem instytucjonalnie, a więc względnie trwale i na zasadzie określonej międzynarodowej wspólnoty interesów makroekonomicznych, z czego może wynikać jej swoista tendencyjność konkurencyjna. Dlatego bardzo ważne są przemyślane, oparte na poczuciu długofalowej więzi celów bądź nawet niektórych motywach ideologicznych dążenia do selekcji możliwych potężnych partnerów zewnętrznych. Wybór Chin przez ASEAN czy Unii Europejskiej przez MERCOSUR może oczywiście też zawierać w sobie elementy błędnej kalkulacji, zagrażającej przyszłymi komplikacjami. Ponieważ jednak w zmiennych procesach międzynarodowych wciąż pojawiają się pewne alternatywne rozwiązania, oczekiwanie na absolutne optimum mogłoby przynosić więcej szkód niż odważne zdecydowanie się na sprawdzonego partnera takiego współcześnie jak Chiny bądź Unia Europejska pomimo ich skądinąd znanych słabości. W każdym bowiem razie te dwa podmioty o zasięgu globalnym liczą się – i aktualnie, i potencjalnie – z pewnością bardziej niż np. poszczególne byłe metropolie dla różnych ugrupowań integracyjnych w Afryce. A jednocześnie są bardziej w polityce elastyczne, skłonniejsze do empatii i ustępstw w zestawieniu z jedynym już światowym supermocarstwem, ze względu na swój monopol przekonany zawsze o własnych racjach i przewagach.

Efekty zintegrowanego współdziałania – zwłaszcza na forum ekonomicznym – pozostają, poza rzadkimi przypadkami, zdecydowanie większe w odniesieniu do krajów wyżej rozwiniętych. Stąd ewidentny postulat, by możliwie konsekwentne i dynamiczne zbliżenie do wyższych parametrów gospodarczej obfitości i jakości utrzymywało się na pierwszym planie zadań każdego racjonalnie funkcjonującego ugrupowania, którego członkami są państwa nisko lub średnio zaawansowane.

W MERCOSUR największe obroty handlowe przypadają na wymianę Brazylii z Argentyną, nie tylko z powodu ich skali, lecz także ze względu na relatywne uprzemysłowienie. Częściowo podobnie jest w ramach ASEAN;

państwa wyżej rozwinięte – zwłaszcza Singapur – są w stanie dostarczać swoim partnerom towary lub usługi będące uprzednio domeną eksporterów europejskich bądź amerykańskich. Specyficzną pozycję w zmieniających się układach mogą uzyskać ze względną łatwością Chiny, które wprawdzie pod względem znacznej części artykułów konsumpcyjnych są mniej atrakcyjnym partnerem dla większości krajów członkowskich, już obecnie natomiast – a tym bardziej w przyszłości – mogą stanowić zdecydowanie konkurencyjnego wobec Europy, Japonii lub USA dostawcę maszyn i urządzeń inwestycyjnych oraz środków transportu lądowego i wodnego. Likwidacja większości barier celnych wewnątrz ASEAN i rozszerzonego MERCOSUR powinna ponadto przynieść stopniowo zwiększającą się wymianę pomiędzy średnio rozwiniętymi krajami ugrupowania, przede wszystkim z tytułu uruchamiania wzajemnych kontaktów o bardzo skromnych na ogół dotąd wymiarach.

W generalnym ujęciu liczyć się trzeba realnie z najszybszym względnym przyrostem różnych form i dziedzin wymiany pomiędzy państwami członkowskimi bądź stowarzyszonymi obu ugrupowań. W wielkościach absolutnych natomiast nastąpi poważne zwiększenie obrotów pomiędzy MERCOSUR a jego zewnętrznymi kontrahentami, chociaż nie musi odnosić się to do ASEAN, który uzyska znaczne dodatkowe możliwości wymiany z najbardziej dynamicznym w świecie rynkiem Chin. W obu jednak sytuacjach obawiać się można, że wiele krajów słabo rozwiniętych, pozostających poza przywilejami integracyjnymi ugrupowań, na ogół ani nie zintensyfikuje handlu z MERCOSUR czy ASEAN, ani nie uzyska nowych bodźców do zrównoważonej wymiany z ekonomiczną czołówką światową (OECD).

Szanse pozornie łatwego i dużego przyspieszenia wymiany krajów Południa na wszystkich płaszczyznach mogą kryć się już nie w samym handlu, lecz w dziedzinie przepływu kapitałów w ich licznych formach: bezpośrednich i pośrednich, inwestycyjnych i pożyczkowych, kredytowych (odrębna kategoria pożyczek), prywatnych i publicznych, dwustronnych bądź wielostronnych, bezpiecznych i ryzykownych. Nie wdając się w analizę związanych z tym szans lub zagrożeń, najogólniej można sądzić, że im pozornie prostsze i korzystniejsze dla krajów słabiej rozwiniętych były i są owe transakcje, tym większe mogą zawsze okazać się szanse większych, bardziej doświadczonych, poprawnie wykorzystujących sytuację państw i gospodarek wyżej zaawansowanych. W przypadku południowych zespołów integracyjnych wypada w szczególności brać też pod uwagę nieekonomiczne aspekty transakcji, często pozostające poza polem widzenia przedsiębiorstw, ministerstw gospodarczych oraz innych elementów międzynarodowych kontaktów podmiotów, ściśle nastawionych na bilansową kalkulację zysków i strat. Wtedy właśnie potężniejsze państwa mogą wykorzystywać rozpiętości w politycznym układzie sił, m.in. dla osłabienia politycznej pozycji MERCOSUR czy ASEAN w ich staraniach o zespołową niezależność międzynarodową danych obszarów.

Wypływające stąd konkluzje powinny być włączone w treści ugrupowań integracyjnych, które nie ograniczają się do prostszych form wymiany i współ-

pracy. W ślad za Unią Europejską warto zwłaszcza z góry nastawiać się na kompleksowe – chociaż rozłożone w czasie – kształtowanie spójności zespołów. Tylko wtedy bowiem ekonomicznie słabsza strona może nadrobić międzynarodowy dystans z pomocą mechanizmów i instrumentów politycznych oraz społecznych, na których wykorzystaniu północnym potęgom kapitałowym zależałoby na ogół bardziej niż na prostych zyskach obliczonych na krótką budżetową skalę (Cantwell 2004).

Mimo licznych pomyślnych oznak poprawy sytuacji koniunkturalnej obu ugrupowań utrzymują się tam zarazem napięcia związane nie tylko ze stosunkami ze Stanami Zjednoczonymi, lecz także odnoszące się do kontrastów wewnętrznych i sposobów rozwiązywania krajowych problemów. Także edukacyjne zacofanie pokaźnych części społeczeństw pozwala zrozumieć, dlaczego i w MERCOSUR, i w ASEAN stosunek do procesów integracji regionalnej oraz jej powiązań z wybranymi partnerami zewnętrznymi napotyka wiele uprzedzeń. Ujawniły się one zresztą ostatnio zaskakująco w raczej dojrzałej przeciw Unii Europejskiej. Tym bardziej oczywiste są niektóre opory społeczne w integrujących się słabo bądź średnio zaawansowanych młodych państwach Ameryki Południowej bądź Azji Południowo-Wschodniej. Z różnych względów historycznych opinię publiczną kształtują często bardzo skomplikowane elementy świadomości społecznej, w tym kwestia podziału korzyści, jakie z tytułu integracji mogą uzyskać warstwy zamożniejsze, a jakie – uboższe. Stąd m.in. wynika konieczność obserwowania i analizowania nieprzewidywalnych niejednokrotnie sukcesów lub niepowodzeń na drodze obu ugrupowań integracyjnych do wytyczonych celów, odnoszących się też do sprawy systemów politycznych, które na ogół z trudnością przejmowane są z liberalno-demokratycznych wzorców europejskich bądź północnoamerykańskich (Davies, Nyland 2005). Istota pomyślnych przemian musi przeto leżeć w tym, aby narodowe różnice ustrojowe, ideologiczne czy kulturowe nie były przeszkodą dla uzyskiwania wspólnych efektów nadrzędnych.

W pragmatycznym podejściu do konkretów tworzenia, doskonalenia i poszerzania złożonego charakteru ugrupowań często traci się z oczu – zarówno w wymiarze rządowo-politycznym, jak i społeczno-ideologicznym – długofalowe potencjalne następstwa samego procesu znacznego zbliżenia narodów członkowskich polegające nie tylko na zniesieniu barier utrudniających transakcje handlowe czy kapitałowe, lecz także nieskomplikowane przenoszenie się z kraju do kraju, nawiązywanie kontaktów towarzyskich, kulturalnych, turystycznych, zawieranie związków, podejmowanie pracy, przyjmowanie elementów obyczajowych czy nabieranie szacunku dla odmienności – nawet jeżeli powstałych w warunkach niższych dochodów i uboższych form cywilizacyjnych. Problem dotyczy sprawy zasadniczej. Jeżeli kilka, kilkanaście czy nawet więcej narodów decyduje się na wejście z sobą w stosunki szczególnie bliskie, przyjazne – muszą być gotowe do wzajemnego traktowania się na zasadach pogłębionego poznania i stopniowego odchodzenia od relikwów historycznych, które przeszkadzały lub nadal przeszkadzają w autentycznym zintegrowaniu.

Ma ono wszak polegać właśnie na maksymalnym zbliżeniu członków społeczeństw przy odpowiednich warunkach i świadomych bodźcach ze strony administracji publicznej. Nie zacierając różnic kulturowych, nie likwidując tradycyjnych sympatii artystycznych, sportowych, obyczajowych, integracja powoduje, że Szkoci, Anglicy, Walijczycy czy imigranci z Indii mogą czuć się rzeczywistymi członkami określonej wspólnoty.

Zwolennicy teorii ewolucyjnej poprawy światowych stosunków międzyludzkich – w tym międzynarodowych – są przekonani o szansach stopniowego konstruktywnego scementowania nawet wyraźnie antagonistycznych w przeszłości elementów. Przytacza się tu jako przykład obecną przyjaźń niemiecko-francuską, jakkolwiek analitycy starają się uwzględniać nie tylko dominanty wielkiej polityki i współpracy, lecz także nie zawsze ujawnione elementy krytycznej masowej świadomości.

Dla społeczności Ameryki Południowej oraz Azji Południowo-Wschodniej szanse znacznego zbliżenia integrujących się narodów są wprawdzie pod niektórymi względami zdecydowanie trudniejsze niż pomyślnie, choć powoli na ogół przebiegające zmiany na szczeblach wyższego zaawansowania ekonomicznego, edukacyjnego i cywilizacyjnego. Efekty pokonania utrzymujących się barier mogą natomiast na zapóźnionych ekonomicznie terenach przynieść zainteresowanym stronom wartości nieporównanie większe, a wręcz zasadnicze.

Duże mocarstwa świata rozwiniętego bądź ich bliscy mniejsi partnerzy i sojusznicy o zbliżonych parametrach rozwojowych właściwie od dłuższego już czasu uważają się za zespoły – jak Unia Europejska – w przeważającym sensie jednolite, scementowane pomimo wielu codziennych różnic opinii, a nawet okresowych sprzeczności. Natomiast państwowe podmioty takie jak MERCOSUR czy ASEAN, znajdujące się z reguły jedynie na średnim bądź niskim poziomie rozwojowego zaawansowania, muszą traktować możliwości integracyjne jako decydującą szansę, która dopiero – ze względu na swoją skalę oraz przyspieszony dzięki niej wzrost – zostanie na międzynarodowej arenie zauważona i traktowana jako nowy wielki partner globalny, godny systematycznej uwagi, poparcia i stopniowego zaliczenia do relatywnie nielicznej grupy podmiotów, z reguły uwzględnianych, konsultowanych, pytanych o opinię polityczną w przypadkach istotniejszych międzynarodowych przemian, prób reformatorskich bądź narastających konfliktów. I w taki właśnie sposób obywatele nieco marginalnych dotąd krajów, nawet np. Laosu czy Ekwadoru, znajdują się pośrednio w strukturze władzy powstającej „globalnej wioski”.

Można się zastanawiać, czy dążenie do jednoczenia poszczególnych krajów i społeczeństw nie złoży się tam na pewien zanik oryginalnych, odmiennych wartości kulturowych, istniejących przecież w najbardziej nawet cywilizacyjnie zapóźnionych państwach i narodach. Być może należałoby sformułować przeto wyraźnie uzasadnione przekonanie, że bezpieczne, rozwijające się pomyślnie w ugrupowaniu podmioty międzynarodowe tego typu będą w stanie bez większych trudności zachować w warunkach międzynarodowej równości praw większość swoich specyficznych, interesujących cech narodowych jako wkład

w mozaikę łączących się integracyjnie państw; tym wartościowszą, że na wyższych szczeblach rozwoju świat poszukiwał będzie nie stereotypowego powtarzania kilku schematów wywodzących się z imponującej zamożności metropolii, lecz autentycznego bogactwa nietłumionych etnicznych odrębności oraz innowacyjności, charakterystycznej dla każdej niezależnej grupy społecznej, bez względu na poziom ogólnego zaawansowania.

W procesie łączenia w trudną spójną całość musi oczywiście pojawić się wiele przejściowych nieporozumień, zahamowań, załamań. Podobnie jak w procesach powstawania świadomości narodowej, dotyczy to również poczucia przywiązania do nowych wspólnych jakości integracyjnych, z których większość społeczeństw członkowskich jest przecież w znacznej mierze dumna. To samo zapewne uda się – w atmosferze otwartości, kontaktów z partnerami, ale też rodzącego się przywiązania do nowej wspólnoty – zjednoczonym społeczeństwom ASEAN oraz MERCOSUR. Współpracując na różne sposoby także z bliższym i dalszym otoczeniem zewnętrznym, stopniowo reprezentować one będą podmiot wysokiej rangi polityczno-ekonomicznej w skali uniwersalnej. Ale zarazem – z czasem – określoną, może nawet fascynującą, scaloną grupę wielu przenikających się kultur i rozwiązań społecznych (Jasińska-Kania 2005–2006).

Unia Europejska, pomimo słabej koniunktury kilku głównych potęg państwowych i ograniczonej innowacyjności w zestawieniu z USA, nadal oparta jest na silnym zróżnicowaniu kulturowym i oryginalności wariantów rozwoju. Dzięki temu stanowi swoistą przeciwwagę dla obecnej uniformizacji globalnych rozwiązań systemowych i prądów kulturowych, umożliwiając światu tworzenie i krystalizację modeli odbiegających od wzorca powstającego w jedynym supermocarstwie. Takie szanse mają też członkowie innych ugrupowań integracyjnych na kolejnych etapach ich wzrostu.

MERCOSUR już w jego obecnej postaci, dzięki wielkiemu postępowi gospodarki Brazylii oraz samodzielnej postawie politycznej członków i państw stowarzyszonych, reprezentuje podmiotowość zdecydowanie odbiegającą od północnoamerykańskiego nacisku kontynentalnego. Szacunek dla własnej tożsamości, wyraźnie związany z zachodnioeuropejską koncepcją socjaldemokracji (Brazylia, Argentyna, Urugwaj, Chile, Wenezuela, Boliwia, Peru), nie dopuszcza do kontynuacji jankeskich aspiracji pankontynentalnych. W ASEAN również obserwuje się częściowe zainteresowanie wzorcami zachodnioeuropejskimi (Singapur, Malezja, Tajlandia), oprócz geopolitycznie naturalnej skłonności do naśladowania wybranych elementów sukcesu chińskiego (Wietnam, Myanmar, Kambodża). W obu jednak ugrupowaniach dominuje szacunek dla narodowych odmienności partnerów integracyjnych – cenny warunek wypracowania zjednoczonej unii strategicznej.

W perspektywie do endogennych czynników przyspieszonego wzrostu oraz postępu świadomościowego będą mogły dołączać się – z narastającą szybkością – regionalne i międzykontynentalne przepływy zagranicznych

inwestycji bezpośrednich (w samym 2005 r. światowa wielkość BIZ sięgnęła 900 mld USD)², przenoszenie miejsc pracy, fuzje i przejęcia. Mogą one także dotyczyć stosunków ASEAN i MERCOSUR z Unią Europejską. Ukształtowanie pozycji ugrupowań w nowoczesnym międzynarodowym podziale pracy w zakresie produkcji i usług pozostaje sprawą czasu, w tym charakteru, zasięgu i efektywności polityki gospodarczej (której ranga wszędzie w świecie – łącznie z USA – utrzymuje się na wysokiej pozycji) państw i zespołów europejskich, południowoamerykańskich oraz wschodnioazjatyckich, również w ich wzajemnych relacjach.

Oczekiwanie na wyłącznie optymistyczny rozwój procesów integracyjnych byłoby naiwnością nawet w przypadku Unii Europejskiej. Sprzeczności pomiędzy interesami poszczególnych państw członkowskich, ich standardami czy kulturowymi nawarstwieniami, w relacjach wzajemnych oraz w stosunku do koncepcji zespołowych będą również w tym względnie dojrzałym regionie występowały jeszcze przez długi czas, by wspomnieć chociaż o kwestii jednolitości podatków i wspólnej waluty, priorytetów badań naukowych, jedności edukacyjnej, konkurencji z potęgami zewnętrznymi, bezpieczeństwa energetycznego, systemowych podstaw prawnych, pomocy dla słabszych ogniw ugrupowania itd. Przypuszczalny przebieg wydarzeń w ASEAN czy w MERCOSUR okaże się tym bardziej złożony. Pomimo przejściowych zaburzeń i wstrząsów żaden jednak liczący się członek UE nigdy nie wykazał poważnej gotowości do rezygnacji z członkostwa UE i wynikających z niego korzyści. Tym bardziej odnosić się to musi do MERCOSUR, ASEAN bądź innych zespołów, które muszą bardziej radykalnie niż członkowie Unii poszukiwać realnych dróg wyjścia z opóźnień rozwojowych. I dopóki nie powstaną lepsze niż dotąd, sprawdzone instytucje oraz mechanizmy pogłębionej współpracy międzynarodowej, dopóty procesy integracji regionalnej wychodzić będą zwycięsko z konfliktów między izolacjonizmem czy separatyzmem państw a filozofią i polityką zespołowego działania. W tym właśnie tkwią długofalowe przesłanki sukcesów takich koncepcji jak ASEAN lub MERCOSUR, już obecnie stanowiących cząstkowy model – skądinąd wciąż mało doskonały – dla ważnych przyszłościowych rozwiązań Południa. Model realizowany równoległe do tendencji globalizacyjnych, lecz bardziej od nich realny, wyważony i samodzielny, zdolny przeciwstawić się imperialnym zagrożeniom.

Literatura

- Arestis P., M. Baddeley, McCombie J. (red.), 2003, *Globalisation, Regionalism and Economic Activity*, Northampton: Edward Elgar.
- „Brasil resurgent”, 2006, *IMF Survey*, 23 stycznia.
- Cantwell J. (red.), 2004, *Globalization and the Location of Firms*, Cheltenham: Edward Elgar.

² Dane *United Nations Conference on Trade and Development*, Geneva 2006.

- Das D., 2004, *Regionalism in Global Trade*, Cheltenham: Edward Elgar.
- Davies G., Nyland Ch. (red.), 2005, *Globalization in the Asian Region*, Cheltenham: Edward Elgar.
- Dobroczyński M., 1961, „Integracja gospodarcza Ameryki Łacińskiej”, *Sprawy Międzynarodowe*, nr 6.
- Dobroczyński M., 2005a, „Chiny w światowych przyspieszeniach rozwojowych”, *Polityka Wschodnia*, nr 1–2.
- Dobroczyński M., 2005b, „Unijna polityka sąsiedztwa zewnętrznego”, *Ekonomia*, nr 14.
- Gottschalk R., Justino P., 2005, *Overcoming Inequality in Latin America*, Brighton: Routledge.
- Grinberg R., 2001, „Dziesięciolecie WNP: iluzja integracji i czynnik rosyjski”, *Polityka Wschodnia*, nr 1.
- Guerrieri P. (red.), 2005, *Cultural Diversity and International Economic Integration*, Cheltenham: Edward Elgar.
- Hoekman B., Ozden C. (red.), 2006, *Trade Preferences and Differential Treatment of Developing Countries*, Cheltenham: Edward Elgar.
- Jasińska-Kania A. (red.), 2005–2006, „Changing identities of Europeans”, *International Journal of Sociology*, t. 35, nr 4.
- Jovanovic M., 2006, *The Economics of International Integration*, Cheltenham: Edward Elgar.
- Krawiec A., 2005, „Procesy integracji w Ameryce Łacińskiej”, „*Dziś*”. *Przeгляд Społeczny*, nr 5.
- Mc Bride E., 2006, „Kompromisy tygrysów”, *Świat i Polska 2006 (The Economist–Polityka)*, nr 1).
- The New Light of Myanmar*, 2004, 30 listopada.
- Weintraub S., Rugman A., Boyd G. (red.), 2004, *Free Trade in the Americas*, Cheltenham: Edward Elgar.

ASEAN AND MERCOSUR – ORIGINAL PATTERNS OF THE SOUTHERN INTEGRATION

Among various attempts to create international associations integrating the countries of the South, two cases: Association of Southeast Asian Nations and Mercado Comun del Cono Sur deserve particular attention. Not because of their, rather modest, achievements, but due to the institutional characteristics, economic, political and cultural ambitions and the determination to search for original ways of development. ASEAN and MERCOSUR countries are ready to cooperate with the important global partners but, at the same time, have their own, independent views on many issues, in which in other circumstances, they would rather do easy concessions in favor of the powerful global organizations and countries.